

HELENA SZMUNESS

ur. 1948; Kemerowo, Rosja



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, rekreacja i czas wolny, warunki mieszkaniowe

Brak wolnego czasu i brak przestrzeni osobistej

Należy pamiętać jedną rzecz, że myśmy wtedy mieli znacznie mniej wolnego czasu. Po pierwsze mieliśmy jeden dzień tylko weekendu. Tylko niedziela była wolna od zajęć. W sobotę się chodziło na zajęcia. Zadawano nam sporo. Człowiek nie nadążał z odrabianiem czegoś, z przeczytaniem czegoś. W związku z tym można się było wyrwać z tego całego kieratu szkolnego na dosyć krótko. I ja się wyrywałam. Ale moim miejscem był MPiK i moim miejscem był w jakimś sensie Zamek. Jakkolwiek MPiK w znacznie większym stopniu, bo myśmy też nie mieli w tamtych czasach własnej przestrzeni w swoich domach. Nikt z nas nie miał własnego pokoju czy takiego miejsca w domu, gdzie można było odseparować się od rodziców, od dorosłych i być sam na sam ze sobą i kontemplować cokolwiek. Te mieszkania były malutkie. I to nasze – na trzy osoby dwa pokoje – to jeszcze było ho-ho. Ale ja miałam koleżanki w klasie, które mieszkały w jednej izbie, gdzie był piec w kącie i się wychodziło do wychodka na zewnątrz. Na Starym Mieście sporo było takich mieszkań jeszcze. Ten MPiK był też takim miejscem, gdzie ja mogłam nie być dostępna. Znaczący nikt mi nie mówił: „Wynieś śmiecie”, „Dlaczego jeszcze lekcji nie odrabiasz?”, „A czy już odrobiłaś?”, „A co było w szkole?” Tam można było się schować i być samemu, mieć coś na podobieństwo prywatności. Jakkolwiek to było publiczne miejsce. Jeszcze w podstawówce zaczęłam chodzić [tam]. Chyba właśnie dzięki pani Oli Gontarzowej ja odkryłam to jeszcze w szkole podstawowej i zaczęłam tam chodzić. Byłam chyba jedyną małą dziewczynką, która tam przychodziła. Ale potem przez całą szkołę średnią, to już z całą pewnością ja tam przebywałam wiele godzin. I to była namiastka właśnie takiego mojego miejsca, gdzie nikt mnie nie ciągnie za rękaw, nie wypytuje, nie każe mówić, nie każe opowiadać, co w szkole. To była zmora naszej młodości, że wszyscy dorośli pytali „Co tam w szkole słysząc?” Jakbym miała dzieci, po prostu nie pozwoliłabym nikomu pytać, co w szkole słysząc. Nie twoja sprawa, co w szkole słysząc.

Data i miejsce nagrania	2013-05-20, Londyn
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"